Nr. 614. Kraków, Środa 6 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem „ „	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynk . — Agencya J. Hipcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 6 grudnia.

Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący wspomniał o strasznej katastrofie kolejowej. Izba protokolarnie wyraziła swoje współczucie. — Przewodniczący podał do wiadomości, że liczba służących obecnie w wojsku posłów podwyższyła się na 122. Minister skarbu przedłożył **prowizoryum budżetowe po koniec czerwca 1917.**

Następnie prezydent ministrów Tisza oświadczył, że z reskryptu króla Izba dowiedziała się, iż monarcha pragnie jak najszybciej ukoronować się, a prezydent ministrów może dodać, że życzenie monarchy podyktowane jest tem, by ze względu na konieczne jeszcze w tym roku sankcyonowanie ustaw, koronacya odbyła się jeszcze w tym miesiącu. Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem prosi minister, by dokonano wyboru członków deputacyi regnikolarnej, mianowicie 24 członków, i by zawiadomiono o tem Izbę magnatów, z wezwaniem, by nominowała 12 członków. Wniosek prezydenta ministrów przyjęto. Wśród interpelacyi znajduje się także interpelacya w sprawie katastrofy kolejowej. Następne posiedzenie dziś.

Budapeszt, 6 grudnia.

Izba magnatów otrzymała zawiadomienie o uchwale Izby posłów co do wyboru 12 członków deputacyi regnikolarnej i przyłączyła się do uchwały Izby posłów w sprawie natychmiastowego wyboru członków deputacyi. Następne posiedzenie jutro.

Dyskusya pokojowa w Niemczech.

Wiedeń, 6 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina pod datą 4 b. m.: Cała prasa berlińska omawia w artykułach wstępnych kwestyę pokojową.

Konserwatywna »Deutsche Tageszeitung« wskazuje na możliwość, że **ambasador amerykański w Berlinie Gerard,** który w najbliższym czasie wróci z Waszyngtonu do Berlina, **przywiezie ze sobą propozycye, przy pomocy których rząd Stanów spodziewa się przywrócić pokój.** Przyczyną amerykańskiego pośrednictwa pokojowego, byłaby jedynie chęć uratowania Anglii od grożącego jej niebezpieczeństwa.

»Berl. Tageblatt« oświadcza, że psychologiczny moment pokojowy znowu się zbliżył. — Wprawdzie partye wojenne są jeszcze we wszystkich państwach koalicyi potężne i wszędzie wysuwają się na pierwszy plan, to jednak zwolennicy porozumienia wzrastają wszędzie bez wątpienia bardziej w liczbę, aniżeli krzykacze wojenni, pragnący wojny aż do wytępienia. W każdym jednak razie w państwach koalicyjnych nikt nawet poza partyami wojennemi nie chciałby się przyznać do roli zwyciężonego. I wszyscy bez wątpienia będą raczej za dalszą wojną, ale nie będą chcieli uznać się za pobitych. Pokój na podstawie »status quo ante« jest nietylko niepopularny, ale także niemożliwy, gdyż **proklamowanie państwa polskiego »status quo« zniszczyło.**

Poseł Spahn w sprawie pokoju.

Kolonia, 6 grudnia.

»Koeln. Volksztg.« donosi:

Przywódca centrum poseł Spahn, omawiając na zgromadzeniu w Bonn położenie polityczne, oświadczył między innemi: Twierdzenia Anglii, że miarodajną będzie nie sytuacya wojenna, lecz siła wojsk przy zawarciu pokoju, nie uznajemy.

My żądamy gwarancyi pokojowych, leżących częścią w nabytkach terytoryalnych, częścią w innych realnych formach. Co się tyczy ustawy o cywilnej służbie pomocniczej, to teoretycznie przekształci ona całe nasze życie gospodarcze. Praktycznie jednak do tego nie przyjdzie.

Skoro na wiosnę owoce tej ustawy się ujawnią, wtedy prawdopodobnie droga do rokowań pokojowych stanie otworem. Trudno jednak przypuścić, by pośrednikiem pokojowym mógł być Wilson.

Po mowie Trepowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 6 grudnia.

„Nieuwe van den Tag" pisze w artykule wstępnym o mowie Trepowa:

Najpewniejszą drogą do osiągnięcia tego, co drugi posiada, było zawsze zabranie. Jeżeli się to nie uda, to w miejsce czynu przychodzi słowo. Pod tym kątem widzenia należy rozpatrywać rewelacye Trepowa. Dziś jeszcze istnieje blok niemiecko-turecko-bułgarski, stojący na drodze do Konstantynopola. Trzeba go najprzód usunąć. **Sen Piotra Wielkiego pozostaje na razie jeszcze ciągle tylko snem.**

O Dardanele.

Londyn, 6 grudnia.

(Reuter). Mowa Trepowa w Dumie, zwłaszcza jej ustęp o Konstantynopolu i Dardanelach, powitana została przez publiczność z wielką serdecznością. Dzienniki poranne witają to oświadczenie jako jasne i niedające powodów do nieporozumień stwierdzenie faktu, że w przyszłości ma być zapewniona absolutna wolność Dardaneli dla ruchu międzynarodowego.

Rozszerzenie obowiązku służby wojskowej w Rosyi.

Kopenhaga, 6 grudnia.

Rosyjskiej Radzie ministrów przedłożony został projekt, przedłużający obowiązek służby wojskowej do 51 roku życia włącznie.

Złagodzenie cenzury w Rosyi.

Berlin, 6 grudnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Dzienniki petersburskie z dnia 26 listopada donoszą:

Prezydent gabinetu Trepow zawiadomił cenzurę, że prawo prezydenta Dumy do zakazu ogłaszania mów członków Dumy wystarcza zupełnie, ażeby zapobiedz publicznemu pojawieniu się niepożądanych mów parlamentarnych. Z tego powodu cenzura nie może konfiskować mów poselskich, dopuszczonych do ogłoszenia przez prezydenta Dumy.

Wogóle **cenzura w Rosyi złagodniała.**

Zwrot w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 6 grudnia.

Wedle jednego z tutejszych dzienników „Times" donoszą z Aten, że w **niedzielę zawarto z rządem greckim umowę w sprawie wydania 6 bateryj.** Wszyscy przytrzymani żołnierze francuscy wypuszczeni będą na wolność. Kontyngent wojsk francuskich odszedł do Pireusu. Porządek przywrócono, miasto ma wygląd zwyczajny.

Inne doniesienia telegraficzne „Timesa" z Aten podają pogłoski, jakoby ponownie ujawniło się usposobienie niespokojne w mieście.

Posłowie państw koalicyi odwiedzili greckiego ministra spraw zagranicznych, poczem ogłoszono komunikat, uspokajający ludność.

Paryż, 6 grudnia.

„Temps" ubolewa nad zwrotem, który się dokonał w Atenach w ostatnich dniach i wywodzi, że **obecnie chodzi głównie o zabezpieczenie tyłów armii, operującej z Salonik.** Sprawa ta musi być badana i traktowana jedynie ze stanowiska operacyj wojennych.

Kontrybucya wojenna w Belgii.

Kolonia, 6 grudnia.

»Koelnische Volkszeitung« donosi:

Zmieniając rozkaz z dnia 8 października r. 1915 i opierając się na artykule 49 ordynacyi haskiej o wojnie lądowej, rozporządził rząd niemiecki, że **Belgia ma nadal opłacać 50 milionów franków miesięcznie na pokrycie kosztów utrzymania wojska** i aparatu administracyjnego w Belgii. Dotychczasowa kontrybucya wojenna wynosiła miesięcznie 40 milionów.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 grudnia.

»Times« donosi o przesileniu gabinetowem: W piątek Lloyd George przedłożył Asquithowi pisemnie propozycyę, że **komisya wojenna gabinetu w przyszłości ma się składać z czterech członków, mianowicie Lloyda George, Carsona, Bonar Lawa i jednego członka partyi robotniczej, przy czynnej współpracy Jellicoea i Robertsona.** W sobotę Asquith zawiadomił Lloyd Georgea, że nie może przyjąć propozycyi w podanej mu formie. W niedzielę przed południem, członkowie gabinetu pod przewodnictwem Bonar Lawa odbyli naradę. Z członków unionistycznych brakowało tylko nieobecnych z powodu choroby Balfoura i Lansdowna. W południe Asquith miał narady z różnymi kolegami, między innymi z Lloyd Georgem i Bonar Lawem. Przeszkodą dla porozumienia się z Asquithem, który zresztą godził się na pomnożenie liczby członków komisyi wojennej, była propozycya, że **komisya ma otrzymać nieograniczone pełnomocnictwa co do prowadzenia wojny i co do załatwiania pewnych spraw personalnych.** Asquithowi dano jednak wyraźnie do zrozumienia, że Lloyd George nie jest odosobniony. Według zdania Carsona, żądanie Lloyda Georgea i Bonar Lawa stanowi warunek, pod którym Lloyd George i jego zwolennicy chcą pozostać.

»Zachodnia« i »wschodnia« szkoła.

Rotterdam, 6 grudnia.

»N. Rott. Courant« donosi z Londynu:

Parlamentarny korespondent dziennika »Star« pisze: Powodem przesilenia jest głęboka różnica zdań między »zachodnią« a »wschodnią« szkołą w sprawie strategii, jakiej się trzymać należy. Wschodnia szkoła żąda, aby wysłano do Salonik armię 500.000 do miliona wojska. Zachodnia zaś szkoła uważa to za szaloną myśl, ponieważ transport wojsk przedstawia zadania niemożliwe do spełnienia dla okrętów, wystawionych na ataki niemieckich łodzi podwodnych.

Według pism londyńskich, Lloyd George zażądał wielkiej ofenzywy z Salonik. We wstępnym artykule »Manchester Guardian« powiedziano, że właściwie istnieją **dwa przesilenia: wojenne i gabinetowe.** Drugie jest następstwem przesilenia wojennego. Wojenne przesilenie zmierza do tego, aby ogólnie uznano, że tą metodą, jaką się teraz prowadzi wojnę, nie można jej wygrać.

Nowe kredyty wojenne w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 grudnia.

(Reuter). Nowe kredyty, które będą niebawem zażądane od Izby niższej, wynosić mają 400 mil. fszt.

Obrady kongresu w Waszyngtonie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 6 grudnia.

Reuter donosi pod datą 4 grudnia:

Kongres zebrał się w południe na krótką sesyę, ostatnią w pierwszym okresie urzędowania Wilsona. Wśród szeregu przedłożeń, wniesionych przez członków kongresu ale nie mających szans przyjęcia, znajduje się także **wniosek w sprawie zakazu eksportu środków żywności.**

O Śląsk Cieszyński i Macierz szkolną.

Wojna całą naszą uwagę i wszystkie nasze myśli skupiła w dwóch ogniskach: jedno, to przyszłość narodu, ożywiona taką mocą tęsknoty i marzeń, taką wiarą w siły nasze odzyskania niepodległego bytu; drugie, to straszne skutki, jakie pozostawiła po sobie ta fala zniszczenia, która przewalała się przez wszystkie ziemie nasze i przeorała je w tak bezlitosny i bezwzględny sposób. Wszystko, co na pierwszy rzut oka, pozornie, nie skupiało się w tych ogniskach, uchodziło naszej uwagi, a jedną z tych kwestyj, która tylko pozornie nie należała do wymienionych grup i skutkiem tego uległa zapomnieniu, to kwestya najbliższych Krakowa kresów zachodnich, kwestya Śląska Cieszyńskiego. A przecież od chwili wybuchu wojny, polski rolnik, rzemieślnik i górnik na Śląsku przemówił tak silnie, że polskim jest, że z resztą narodu chce dzielić złe i dobre losy! Krwią i mieniem swojem dobrowolnie spłacił i spłaca powinności, jakie według jego przekonania spadają na niego, jako na cząstkę całości i czyni to w tej myśli, że go za nierozerwalną z całością cząstkę ogół uważać będzie i zawsze, a zwłaszcza tam, gdzie należy, o nim pamiętać będzie.

Od początku wojny niema sprawy ogólnonarodowej, któraby nie dotarła do chaty śląskiej i nie wywarła tam odruchowo czynu silnego i wymownego. Na głos z Krakowa, 500 młodzieży spieszy, by złożyć w ofierze krew swoją młodą na wspólnym ołtarzu i dla wspólnej sprawy; na to wojsko polskie składa ludność Śląska Cieszyńskiego 100.000 koron. Gdy przez kraj ojczysty przeszła burza wojny i zwaliła wszystko, co na nim wyrosło, a tych, co **zostali, rzuciła na dolę tułaczą,** polski górnik śląski, który nieraz sam spotyka się z biedą w swoim własnym domu, złożył wraz z rolnikiem grosz dla tych biedniejszych braci swoich i zebrał około 60.000 kor. Lecz to nie wszystko, czem w czasie wojny stwierdzał swoją przynależność.

Dawniej, przed wojną, ogół społeczeństwa strzegł całości granic przed obcym naporem, za fundusze, które płynęły nie tylko ze wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej, ale także i z tych odległych stron, dokąd zabłądził za chlebem Polak-tułacz. Dzięki temu »Macierz szkolna Ks. Cieszyńskiego w przeszło 30 zakładach różnego typu i stopnia dawała przytułek około 2.500 dzieci polskich, aby je ocalić dla narodu. Od wybuchu wojny wszelkie datki przestały napływać, **nad zakładami Macierzy zawisła groza upadku.** Była chwila krytyczna, kiedy Zarząd Główny wobec braku funduszów uchwalił **zamknąć wszystkie swoje zakłady.**

W tej chwili polski lud na Śląsku zrozumiał wielkość swojego zadania, i wytężył wszystkie siły, by nie pozwolić upaść temu, co ogół ofiarnością i pracą przez dziesiątki lat budował. Wziął cały ciężar obrony kresów na swoje barki, nieraz ze szkodą dla zdrowia swego i swojej rodziny składał ostatni grosz na Macierz szkolną w tej myśli, że przetrwa. I dziś, po przeszło dwuletnich wysiłkach, staje śmiało przed społeczeństwem, ponieważ utrzymał wszystko, co mu przeszłość przekazała, mimo wyjątkowo ciężkich warunków, bez porównania cięższych, niż były przed wojną. **Nie stracił ani jednego posterunku** i czuwa wszędzie tam, gdzie czuwał przedtem. Przez usta swej reprezentantki, Macierzy szkolnej, zdaje rachunek przed społeczeństwem, świadom spełnionego obowiązku wobec narodu całego.

Lecz naród cały winien też pamiętać o obowiązkach względem swoich kresów, winien pamiętać, że obrona kresów, to obowiązek całego narodu, że lud kresowy sam o własnych siłach całości stale obronić nie zdoła, że przyszła budowa państwa, bez silnych kresów, nie może się ostać, że mu nie wolno zrzekać się tych części, które z nim razem żyć i umierać pragną.

„Deutsche Warschauer Zeitung" o Legionach polskich.

O przyjęciu legionistów w Warszawie pisze »Deutsche Warschauer Zeitung« w przededniu uroczystości:

»Urzeczywistnia się serdeczne życzenie narodu polskiego. Warszawa przygotowuje się na uroczyste przyjęcie. Utworzył się własny komitet: na domach powiewają flagi polskie, prasa stolicy zwraca uwagę na znaczenie tego dnia dla przyszłości Polski i poleca ludności, aby radośnie przyjęła młodych bohaterów, którzy przez dwa lata krwawo walczyli ramię przy ramieniu obok wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich przeciwko dziedzicznemu wrogowi Rosyi, i w ten sposób przyczynili się do osiągnięcia wolności dla polskiego narodu.

Dla narodu niemieckiego armia jest jednem z najwyższych dóbr ziemskich, widomym znakiem jego potęgi politycznej teraz i na przyszłość, oraz rękojmią wolnego rozwoju jego życia narodowego. Wydaje się nam, że podobne uczucia ożywiają dzisiaj naród polski, kiedy po raz pierwszy od przeszło stu lat (ostatni raz w roku 1831. Przyp. red.) żołnierze polscy pod polskiem dowództwem w zamkniętych formacyach przechodzą przez starą stolicę polską i w ten sposób nie tylko świadczą przed całym światem o nowo osiągniętej niepodległości kraju, ale też budzą wspomnienia czasów przeszłości państwa polskiego, szczególniej święte dla Polaków.

We wszystkich miejscach frontu, gdzie tylko walczyli legioniści polscy, rozlega się tylko jeden głos pochwały dla ich doskonałej postawy, dla ich odwagi, wprowadzenia do walki swej indywidualności, dla tych właściwości żołnierza, które my Niemcy, potrafiliśmy ocenić od dawna w naszym własnym narodzie.

W uznaniu wartości wojskowej, które Legiony polskie znajdują u wojska niemieckiego, u wojska, które uważa największe tradycye wojskowe za swoje własne i które teraz wraz ze swoimi sprzymierzeńcami w zwycięskiej obronie śmiało opiera się wielokrotnie przeważającemu wrogowi, posiadają Legiony polskie najlepszą i najbardziej fachową ocenę dotychczasowych czynów. I na odwrót, Legiony, w swoich twardych walkach w Karpatach i błotach wołyńskich, poznały, czem był dla nich kolega niemiecki po prawej i lewej stronie, wraz z jego odwagą i bezwzględną pewnością jako współwalczący. Osiągnięte w krwawej walce wzajemne uznanie jest dobrą rękojmią na przyszłość.«

Zniszczenie pamiątek Mickiewiczowskich.

Legionista kompanii śląskiej, p. Fr. Maciejczyk, którego wypadki wojenne zapędziły na Litwę w rodzinne strony Mickiewicza, opowiada w »Dzienniku Cieszyńskim«, co następuje:

Rodzinne strony Mickiewicza uległy w czasie wojny bardzo smutnemu losowi. Rodzinny dworek poety, Zaosie, odległy 20 kilometrów na północny wschód od Baranowicz, uległ ubiegłego roku całkowitemu zniszczeniu. Drugą miejscowością, uświę-

Jubileusz etnografa polskiego.

Lat mija trzydzieści, gdy pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza wychodził w Krakowie głośny swego czasu dwutygodnik p. t. »Przegląd literacki i artystyczny«. Kilka roczników tego pisma ma swoją piękną kartę w historyi publicystyki polskiej, na szpaltach bowiem tego organu, który w swoim czasie znaczną poczytnością i popularnością się cieszył, obok wytrawnych piór starszych weteranów literatury, wystąpiło grono młodych pracowników, którzy w biegu lat wybitne w piśmiennictwie polskiem zająć mieli stanowiska. Kazimierz Tetmajer, Wł. L. Jaworski, Antoni Marylski, Adam Nowicki, Antoni Mieszkowski i wielu innych, w tem piśmie pierwsze swoje zdobywali literackie ostrogi pod wytrawnem kierownictwem redaktora, któremu los jakby na ironię kazał wówczas być księgarzem wydawcą, podczas gdy powołaniem jego było, jak to trafnie wówczas zawyrokował Kraszewski, być »wybornym« redaktorem-publicystą. Okres ów znajdzie kiedyś niewątpliwie swego historyka, który opisze dzieje niełatwych wysiłków wydawcy i redaktora »Przeglądu literacko-artystycznego« i scharakteryzuje gromadkę młodych, która się około niego zgrupowała. Zanim to jednak nastąpi, wypada okolicznościowo zapisać datę z tego okresu jednego z ówczesnych młodych pracowników, którzy w tym właśnie czasie i w tem gronie dzieło życia swego rozpoczęli, a dziś z zadowoleniem mają prawo spoglądać na dorobek trzydziestoletniej działalności.

W »Przeglądzie literackim i artystycznym« w r. 1884 pojawiły się dwie rozprawki młodego studenta uniwersytetu Jagiellońskiego Karola Matyasa, p. t. »Górale i mieszkańcy miast w pojęciu Sosnowianów« i »Z ust ludu«, studyum etnograficzno-dyalektologiczne. Obydwie rozprawki zwróciły uwagę etnografów tej miary, co Kryński, Karłowicz i spotkały się z bardzo przychylną oceną. To nieprzewidywane powodzenie zachęciło folklorystę do dalszych prac. Zamiłowanie do folklorystyki wyniósł młody autor jeszcze z ławy gimnazyalnej, wtajemniczany w piękności i właściwości mowy ludowej przez znanego etnografa prof. Bronisława Gustawicza, który odkrywszy w swym uczniu talent i zamiłowanie, gorliwie go do zbierania materyałów etnograficznych i językowych zachęcał i zaprawiał.

Rwał się do tej pracy gorączkowo Karol Matyas, ale konieczności życiowe i wola rodziców inną wytknęły mu drogę życia. Ukończywszy wydział prawa w Krakowie i uzyskawszy doktorat, zgodnie z wolą ojca wstąpił do służby w namiestnictwie i posuwając się po szczeblach urzędniczej karyery, dorywczo tylko poświęcać mógł czas wolny od zawodowych zajęć ulubionym studyom. Mimo to wyniki tej pracy stworzyły taki poważny dorobek, że dziś autor-jubilat z chlubą patrzeć może na przebieżoną drogę, a nauka folklorystyczna ma dostateczny tytuł zaliczyć go do poważnych i zasłużonych badaczów. Jako urzędnik polityczny, przenoszony z jednego powiatu do drugiego, miał sposobność zapoznawać się z różnemi okolicami kraju i podczas objazdów zapisywać w notatniku wszystko, co go w życiu, języku i obyczajach ludu zainteresować mogło. W ten sposób powstawał w biegu lat cykl szkiców rozpraw i studyów, z których każdy wnosił interesujące szczegóły, stawał się cennym przyczynkiem do literatury etnograficznej.

Prace swe umieszczał Matyas po różnych czasopismach. Obok »Przeglądu literacko-artyst.«, gdzie pojawiły się dalsze rozprawy »Dwa cmentarze« i »Kilka szczegółów z historyi naturalnej ludowej«, ogłoszone w latach 1886 i 1887, drukuje »Czas« jego pracę »Z fantazyi gminnej« — poczem mając już za sobą powagę drukowanego słowa, puka młody badacz do progów Akademii i ogłasza w »Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej« i »Sprawozdaniach komisyi językowej Akademii umiejętności«, studya p. t. »Podania o Tatrach« i »Słowniczek gwary ludu zamieszkującego okolicę północno-wschodnią Nowego Sącza«.

Gdy Zygmunt Sarnecki założył w Krakowie wytworny swój dwutygodnik ilustrowany »Świat« i podobnie jak Bartoszewicz, otworzył łamy pisma tego dla młodych zapaleńców pióra, stanął w szeregu jego współpracowników Karol Matyas i powierzył redakcyi barwne swe prace p. t. »Chłop czarownik«, »Z poza rogatek krakowskich«, »Motas-chłop poeta«, które pojawiły się ozdobione pięknemi ilustracyami pierwszorzędnych artystów.

Gdy zabrakło »Świata«, ku wielkiej żałości rzeszy jego popleczników i współpracowników, przeniósł się Matyas ze swą etnografią na szpalty »Przeglądu Powszechnego« — gdzie zamieścił cykl dalszych swych prac, na które się złożyły: »Cholera w górach«, »Nasze sioło«, »Podania ze Szczepanowa«, oraz na szpalty fachowych pism etnograficznych, jak »Lud« i »Wisła«, które odtąd stale wynikami swych poszukiwań obdarzał. Tu pojawiły się kolejno: »Dramat gminny polski«, »Śmierć w wyobraźni i ustach ludu«, »Jeden epizod z wesela w okolicy Nowego Sącza«, »Z poza rogatek krakowskich«, »Wesele Stalowskie«, »Chłopskie serce«, »Nasze sioło« i »Przezwiska ludowe«. Oprócz tego na szpaltach codziennych pism pojawiają się fejletony »Podania i baśnie krakowskie«, »Wilia«, »Z pod Sandomierza«, »Z krynicy mądrości ludu«, »Boże Narodzenie« i »Nowy Rok«. W miesięczniku »Lud«: »Zapust-Popielec-Wielkanoc« oraz »Ludowe nazwy miejscowe w powiecie brzeskim w Galicyi«. — Kilka ostatnich prac jubilata drukowała »Gazeta Narodowa« i »Przewodnik naukowy i literacki«.

Nie ulega wątpliwości, że dorobek lat trzydziestu, zbierany umiejętnie ręką metodycznego i zamiłowanego badacza, przysporzył nauce folklorystycznej plon poważny — dopełniający cennymi przyczynkami zakres dotychczasowych wiadomości. Wszystkie niemal większe prace swe ogłaszał Matyas w osobnych odbitkach. Broszurki te, dziś już przeważnie wyczerpane, przypominają potrzebę ogłoszenia ich w wydaniu zbiorowem. Wypełniłyby one kilka poważnych tomów, któreby były cennem dopełnieniem zbiorów Kolberga. Do podjęcia tego rodzaju wydawnictwa powołana jest którakolwiek z większych instytucyj naukowych, np. »Tow. popierania nauki polskiej«, »Tow. naukowe warszawskie« albo »Kasa Mianowskiego«. Tego rodzaju zbiorowe wydawnictwo ukazałoby w pełnem świetle wartości i zasługi dorobku naukowego Karola Matyasa i ustaliłoby jego znaczenie i powagę w gronie naszych etnografów.

Nauka uznała zresztą już dawno wartość tych badań nie tylko jako zbioru materyałów z pierwszej ręki, ale jako barwnych szkiców, pisanych z literackiem zacięciem i temperamentem. Zwróciły one również uwagę uczonych zagranicznych. Miesięcznik paryski »La Tradition« ogłosił w r. 1905 artykuł o pracach naszego jubilata, pióra prof. H. Carnoy, a Jarosław Rozwoda przetłómaczył cykl studyów Matyasa na język czeski.

Szalejąca na ziemiach polskich w chwili obecnej zawierucha wojenna nie oszczędziła i naszego etnografa. Jako starosta w Kolbuszowej, w pierwszych zaraz miesiącach wojny uchodzić musiał przed inwazyą rosyjską. Mieszkanie jego i całe urządzenie zdemolowały wojska rosyjskie. Oprócz ruchomości, stracił całą trudem życia zgromadzoną bibliotekę, której stratę odczuł najboleśniej. Szczęściem zdołał ocalić swoje notatki i zbiory materyałów etnograficznych, dorobek pracy całego życia, z którego zapewne niejedna jeszcze zrodzi się praca na pożytek rodzimej folklorystyki. W. P.

coną częstymi pobytami poety w roku 1818—1820, są Tuhanowicze. Tuhanowicze Mickiewiczowskie, to jedyny dwór z budynkami folwarcznymi, rozsiadłe w rozległym parku, wśród przepięknej pagórkowato-lesistej doliny, opadającej zwolna ku Serweczowi, prawemu dopływowi Niemna.

Z tego, cośmy w jesieni 1915 roku tu zastali, widać, że była to wspaniała wielkopańska rezydencya, świadcząca bardzo pochlebnie o kulturze właścicieli. Domy mieszkalne były dwa: jeden długości 15 m., szerokości 9 m., frontem zwrócony na zachód, zastaliśmy w gruzach, z których sterczały tylko fundamenty. Od strony frontowej i tylnej prowadziły schody, widocznie do werand. Obok północnego narożnika tego domu umieszczono granitowy kamień z napisem: »Tu mieszkała Maryla, pierwsza miłość Adama Mickiewicza«.

W odległości około 30 metrów w kierunku rzeki, znajdowała się także piękna, murowana oranżerya, z której zaledwie ślady pozostały. Za dworem stał drugi dom w kształcie willi, z jednym pokojem na pierwszem piętrze. Przy wschodnim narożniku tego domu utrzymał się jeszcze granitowy kamień z napisem: »W tej murowance gościł Adam Mickiewicz w latach 1818—1820«. Pomiędzy obu domami, w parku, znajduje się altana, ulubione miejsce Maryli i jej rozmów z poetą. Altanę tę tworzy dwanaście stuletnich lip, dotykających się prawie konarami, otoczonych wkoło gęstwią krzewów jaśminowych. Miejsce to przedstawia romantyczny i niezwykle piękny zakątek. Obok altanki umieszczono na cokole marmurową tablicę z napisem:

»Altano szczęścia mojego, kolebko i grobie...
Tum poznał... tum pożegnał...«
(»Dziady« część IV).

W odległości jakich 40 metrów w tyle za murowanką Mickiewiczowską znajduje się dosyć wysoki kurhan, na którego szczycie rośnie jeszcze dotąd brzoza, zasadzona ręką Mickiewicza. Z pagórka roztacza się przepiękny widok na szeroką równinę Serweczy, lesiste wzgórza i na pola, na których jeszcze dotąd »z rzadka ciche grusze siedzą«. Na południe u stóp wzgórka stały obszerne zabudowania gospodarskie, z których pozostały tylko zgliszcza i sterczące gdzieniegdzie kamienie, szczątki ścian i stodół, lub żelazne zardzewiałe szkielety maszyn i narzędzi rolniczych. W głębi parku znajduje się kaplica rodzinna, służąca równocześnie za kryptę familijną. W murach tej kaplicy złożono trumny zmarłych właścicieli Tuhanowicz i ich rodzin. Na zewnętrznych ścianach mieszczą się wmurowane tablice z białego marmuru, lub żelazne, z nazwiskami osób, których szczątki spoczywają we wnętrzu. Kaplicę zastaliśmy ubiegłego roku jeszcze całą, z biegiem jednak tego roku kaplica uległa całkowitemu zniszczeniu. Trumny porozbijane są przez pociski artyleryi. Koło każdej trumny posypane było trochę ziarn żyta lub pszenicy. Widocznie stary ten zwyczaj litewski był do ostatnich czasów ze czcią pielęgnowany.

W lesie tuhanowickim, tuż koło drogi, wiodącej z Karczewa do Kunewic, znajduje się jeszcze do dziś dnia wielki kamień narzutowy, wysokości 4 m., w formie półkuli. Jest to »kamień filaretów«, który tak chętnie odwiedzał Mickiewicz z Zanem i Czeczotem.

W czasie lipcowych walk b. r. otrzymał park tuhanowicki istny huragan pocisków różnego kalibru. Dziś przedstawia się tam oczom polskim smutny widok. Ziemia zrytą jest granatami, altanka zaś uległa częściowemu zniszczeniu.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 6 grudnia.

Opieka nad sierotami wojennemi. Wschodnio galicyjski Oddział krajowego Towarzystwa Opieki nad sierotami wojennemi postanowił podobnie jak w roku zeszłym i w tym roku obdarować na Gwiazdkę obuwiem i ciepłem ubraniem ubogie sieroty po poległych lub zaginionych żołnierzach.

Lwowski Departament Opieki legionowej pragnąc, by i ubogie sieroty po poległych lub zaginionych legionistach polskich korzystały w jaknajszerszej mierze z tej akcyi humanitarnej, wzywa matki, opiekunów i krewnych tych ubogich sierot, przebywających we wschodniej Galicyi, by z dekretami Opieki i poświadczeniem śmierci lub zaginienia ojców sierot, a także o ile możności i poświadczeniem ubóstwa zgłaszali się bezzwłocznie do sądów opiekuńczych swego miejsca zamieszkania, przynosząc nadto dokładną miarę na obuwie i ubranie tych dzieci, których obdarowania sobie życzą. Dla ułatwienia zgłoszenia rodzinom legionistów z miasta Lwowa i okręgu lwowskiego sądu powiatowego, lwowski Departament Opieki przyjmować będzie zgłoszenia począwszy od wtorku 5 grudnia przez cały tydzień w biurach Departamentu Opieki przy ulicy Batorego l. 32, na 3 piętrze w godzinach między 11 a 1 przedpoł. i 5 a 7 po południu. Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

Gmina krakowska wobec piątej pożyczki wojennej. Dzisiaj rano odbyła się w biurze prezydenta dra Lea konferencya prezydyalna w sprawie piątej pożyczki wojennej, oraz tekstu odezwy do ludności miasta Krakowa w tej kwestyi. Tekst odezwy będzie jutro ogłoszony.

Uroczystość uniwersytetu Jagiellońskiego ku czci Sienkiewicza. Pragnąc uczcić nieśmiertelne zasługi narodowe ś. p. Henryka Sienkiewicza, młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego przy współudziale senatu i grona profesorskiego urządza w piątek, dnia 8 b. m., o godzinie 5 po południu uroczyste posiedzenie w auli uniwersytetu. Program uroczystości obejmuje: Przemówienie p. Stefana Papéego, słuchacza filozofii: deklamacye: Franciszka Kraskowska, słuchaczka filozofii, »Henrykowi Sienkiewiczowi« (wygłosi Józef Dworski, słuchacz filozofii); ks. Tadeusz Kanyłowski, słuchacz filozofii, »Autorowi »Trylogii« (wygłosi Stanisław Skalski, słuchacz filozofii): »Pogrzeb Wołodyjowskiego« i »Bądź Błogosławiona« wygłosi Mieczysław Broniatowski, słuchacz filozofii.

Zakończy odczyt o Sienkiewiczu profesora Ignacego Chrzanowskiego.

Dla osób z poza uniwersytetu wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi.

Zbiory po śp. Teodorze Ziemięckim. W sprawie notatki o zbiorach śp. Tadeusza Ziemięckiego, zamieszczonej onegdaj przez niektóre pisma krakowskie, należy wyjaśnić, że zbiory te nie zostały zapisane ani też oddane dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Obecnie znajdują się one w przechowaniu rodziny zmarłego, który jeszcze w roku 1907 zapisał je dla Zamku na Wawelu. Jak wiadomo, w salach Zamku Wawelskim projektowane jest osobne muzeum, którego podstawę stanowić będą częściowo słynne zbiory, ofiarowane przez Leona hr. Pinińskiego. Część tych zbiorów jest już w tym celu zdeponowaną w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Cenne zbiory śp. Teodora Ziemięckiego wystawione były na tzw. Jagiellońskiej wystawie u OO. Franciszkanów w czasie jubileuszu uniwersytetu krakowskiego. Wszystkie te zbiory są skatalogowane. Będą one piękną ozdobą sal królewskich na Zamku Wawelskim.

W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi, korespondencyi i t. p. w dniu 21 b. m. Podania należy wnosić na ręce dyrekcyi najpóźniej do dnia 16 b. m., dołączając metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo moralności.

Kradzieże w pociągach towarowych. Przed kilku dniami aresztowała policya krakowska w Płaszowie 4 konduktorów, którzy na linii Kraków-Tarnów okradali pociągi towarowe. Aresztowani zostali konduktorzy: Adam Basta, Andrzej Świerzko, Wojciech Bysik i Józef Basta. W mieszkaniu Adama Basty w czasie rewizyi znaleziono między innemi: 49 kg. palonej kawy, 10 kg. skór, 50 kg. cukru, 19 kg. mydła, 17 paczek cykoryi, pas transmisyjny, materye granatowe, płótna kolorowe i białe, 5 flaszek szampana, płaszcz wojskowy, 1½ wiadra marmolady, namiot wojskowy, plecak, wreszcie około 2.000 próżnych flaszek z wina, likierów i wódek. Drugi mniejszy magazyn znaleziono u aresztowanego Świerzki.

Aresztowanie włamywaczy. W nocy z 20 na 21 zm. włamano się do składu sukna firmy Ritterman i Sontag przy ulicy Augustyańskiej pod l. 5. w Krakowie i zabrano znaczną ilość sukna, płótna, aksamitu i matinek — wartości przeszło 4000 koron. Inspektor policyjny Dmytryszyn aresztował sprawców tej kradzieży, mianowicie Wincentego Radziszewskiego z Radziszowa i Antoniego Dudziaka z Płaszowa, oraz odbiorczynie skradzionych przedmiotów Waleryę Królową z Radziszowa, Maryę Porębską ze Skotnik, wreszcie Joannę Klockową z Przemyśla. Szajkę tę odstawiono na razie do aresztów policyjnych pod Telegrafem.

Kronika lwowska.

Subwencye magistratu lwowskiego. Na poniedziałkowem swem posiedzeniu magistrat lwowski przyznał następujące subwencye: Tow. dziennikarzy polskich 400 koron. Polskiemu Archiwum wojennemu 400 koron, Zakładowi sierót im. św. Heleny przy ul. Janowskiej 600 koron, Zakładowi dla nieuleczalnych przy ul. Kurkowej 100 koron.

Gmina m. Lwowa przeznaczyła z budżetu 22.000 koron na obuwie dla biednych dzieci. Sumą tą dysponować będą dyrekcye szkół pod nadzorem Rady szkolnej okręgowej.

Fundusz im. Bolesława Baranowskiego. Bezpośrednio po śmierci zasłużonego pedagoga umieściliśmy krótką odezwę Grona nauczycielskiego, wzywającą ogół nauczycielstwa polskiego do utrwalenia pamięci zmarłego przez stworzenie funduszu stypendyjnego lub zasiłkowego dla dzieci nauczycielskich.

Przed kilku dniami postanowiono zwołać liczniejsze zebranie, któremu zostanie przedstawiony wniosek, aby z nadpływających datków utworzyć fundusz zasiłkowy im. Bolesława Baranowskiego. Zasiłki będą przeznaczone na leczenie zdolnej młodzieży, potrzebującej leczenia po chorobie, lub z powodu wyczerpania, wynikłego skutkiem niedostatku.

Deputacya lwowska w Wiedniu. W ubiegłym tygodniu bawiła w Wiedniu deputacya lwowskiej Rady przybocznej, złożona z profesora uniwersytetu dra Chlamtacza, wiceprezydenta Schleichera i nadradcy Rybickiego. Deputacya miała za cel sprawę opustu podatku dla miasta Lwowa, oraz wojennego dodatku do podatków, sprawę przyznania opustu podatku domowo-czynszowego za rok 1915, sprawę udzielenia subwencyi rządowej dla nadwątlonych funduszów miejskich, oraz szereg kwestyj natury aprowizacyjnej. Deputacya odbyła konferencyę z prezesem Koła polskiego, drem Bilińskim, prosząc go o poparcie żądań gminy u miarodajnych czynników rządowych, poczem odbyła szereg audyencyj w biurach odpowiednich ministerstw.

Przekopywanie grobów wojskowych na cmentarzu Łyczakowskim. Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie znajduje się kilkuset pogrzebanych żołnierzy, których identyczności inspektorat grobów wojennych nie mógł dotąd, mimo wysiłków, żadną miarą stwierdzić. Onegdaj rozpoczęto przekopywanie tych grobów w nadziei, iż po zbadaniu zwłok da się ustalić pewne daty. Pierwsze wykopane trumny ze zwłokami potwierdziły przypuszczenia, gdyż zarząd instytucyi uzyskał nowy materyał do agnoskowania poległych, ponieważ przeważna ilość poległych spoczywa w trumnach, a trumny posiadają na wieku napisy.

Zaopatrzenie Lwowa w ziemniaki. Dotychczas zwieziono do Lwowa dla aprowizacyi miejskiej około 600 wagonów kartofli, co przedstawia około 6 milionów kilogramów. Dla sprzedaży w sklepach miejskich dochodzą dalej kolejowe transporty. Powyższa suma 600 wagonów nie daje jeszcze pełnego obrazu z aprowizowania miasta w kartofle, albowiem mnóstwo osób i konsumów sprowadziło ziemniaki na własną rękę, dość wspomnieć konsum urzędniczy, dla którego zakontraktowano wielką liczbę wagonów, konsum kolejowy itp. Obliczają że ci, którzy dostali pozwolenie od władz wojskowych na zwózkę kartofli wozami z okolic Lwowa, sprowadzili około 3 milionów kilogramów.

Z Królestwa Polskiego.

Po zgonie Sienkiewicza. Po obchodach w wielkich miastach, przyszła kolej na cały szereg miast prowincyonalnych w Królestwie Polskiem, które urządziły nabożeństwa żałobne i odczyty. W Mławie odbyło się nabożeństwo żałobne z przemową ks. prefekta Bieńkowskiego; w Kocku (w ziemi łukowskiej) nabożeństwo z przemową ks. Aleksandra; w Tomaszowie Rawskim nabożeństwo żałobne z przemową ks. Jana Trzepałki; nadto dyrektor Paweł Byczkowski i dr Narewski wygłosili odczyty; w Radomiu odbyła się akademia żałobna, na której mecenas Wędrychowski mówił o pobycie Sienkiewicza w Radomiu w roku 1904, a p. Borowska mówiła o wychowawczem znaczeniu dzieł Sienkiewicza.

Legioniści w Warszawie. W Legionach polskich służy około 1.000 ochotników z Warszawy. Na przyjęcie wkraczających w dniu 1 b. m. do Warszawy żołnierzy polskich, matki ich ogłosiły następującą odezwę:

»Dwa lata krwią naszych ukochanych synów, dobrowolnie na okup wolności ofiarowaną, spłacałyśmy należną daninę ojczyźnie. Dwa lata żyjąc w nieustannej trwodze o ich życie, krzepiłyśmy serca dumą z ich wciąż rosnącej sławy i słodką nadzieją tryumfalnego wejścia naszych synów do stolicy niepodległej Polski. Dziś mają oni spełnić nasze i swoje najdroższe marzenie.

Nie było ich między nami, gdy ogłaszano światu niepodległość Polski, za którą oni swe młode życie ofiarowali. Niech dziś Warszawa powita ich tak, jak na to za swe ofiary i bohaterstwo zasłużyli.

Warszawo, bądź dla dzieci naszych matką!

Matki legionistów«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 6 b. m.: »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry.

We czwartek, dnia 7 b. m.: »Akropolis« St. Wyspiańskiego i »Kazimierz Wielki« J. U. Niemcewicza.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 6 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

We czwartek, dnia 7 b. m.: »Kopciuszek« A. Walewskiego (wznowienie).

Zmarli:

W Warszawie zmarła w dniu 2 b. m. Antonina z Wendorffów Czeczottowa, córka ostatniego podkomorzego słuckiego, wdowa po ś. p. Konstantym, obywatelu ziemi nowogródzkiej, przeżywszy lat 98.

Telegramy z ostatniej chwili.

Cesarz Karol w niem. głównej kwaterze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz dziś rano przyjął na posłuchaniu generalnego inspektora artyleryi generała pułkownika arcyks. Leopolda Salwatora, potem radcę ministeryalnego br. Eichhoffa, następnie szefa sztabu generalnego marszałka polnego br. Conrada do referatu. Potem pojechał cesarz do siedziby niemieckiego naczelnego kierownictwa wojska i tam w obecności marszałka polnego Conrada odbył konferencyę z cesarzem Wilhelmem. Przy konferencyi tej obecnym był także marszałek polny Hindenburg. Podczas podróży do wielkiej głównej kwatery wszędzie witano cesarza entuzyastycznie. Po powrocie do siedziby naczelnej komendy armii przyjął cesarz prezydenta ministrów Koerbera na dłuższem posłuchaniu.

Radykali niemieccy przeciwko drowi Koerberowi.

Wiedeń, 6 grudnia.

»Ostdeutsche Rundschau«, organ radykałów niemieckich, omawia w obszernym artykule **zatarg pomiędzy tą grupą posłów niemieckich a prezydentem gabinetu Koerberem.** Radykali niemieccy i wszyscy wogóle posłowie niemieccy — powiada ów organ — żądali na podstawie dotychczasowych doświadczeń wojennych, ażeby przed zwołaniem parlamentu stworzono warunki, umożliwiające pomyślną jego działalność. Do tych warunków należy nowy regulamin obrad dla Izby i wiele innych rzeczy.

Niemcy, poniósłszy tyle ofiar, żądają, ażeby one nie były daremne i ażeby austryaccy mężowie stanu nie odrzucali ich z góry. Tak uczynił dr Koerber, który po wysłuchaniu żądań niemieckich posłów następnie wobec osób, nie należących do parlamentu, wyraził się o tych żądaniach w sposób, którego — jak pisze »Rundschau« — nikt nie zniesie. Hr. Stuergkh chciał spełnić żądania Niemców, dr Koerber nie chce. Posłowie niemieccy zjednoczyli się dla popierania swoich żądań i zaproponowali użycie paragrafu 14. Ale dr Koerber nie godzi się na to.

Zwołanie parlamentu.

Budapeszt, 6 grudnia.

„Az Est" przynosi rozmowę, którą jego korespondent wiedeński miał z prezydentem austryackiej Izby posłów drem Sylvestrem w sprawie zwołania parlamentu. W rozmowie tej oświadczył pomiędzy innemi dr Sylvester:

„O planach rządu nie wiem nic pewnego. Rada gabinetowa, o ile mi wiadomo, nie rozstrzygnęła jeszcze, czy parlament zostanie zwołany tymczasowo na sesyę dwudniową, czy 14-dniową. Sądzę, że w sprawie tej rząd porozumie się jeszcze z komisyami wykonawczemi stronnictw parlamentarnych".

Na pytanie, co spowodowało, że istnieje ogólna skłonność do zwołania parlamentu, odpowiedział dr Sylvester:

„Nowy czas i nowy monarcha. Konkretny krok rządu co do pytania, czy parlament zostanie zwołany na obrady merytoryczne, nie został jeszcze uczyniony".

Interpelacya o pokój we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 6 grudnia.

Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, **interpelacya w sprawie pokoju, którą socyaliści wniosą we włoskiej Izbie deputowanych, uzyskała dotąd 70 podpisów.**

Rozruchy we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kolonia, 6 grudnia.

»Koelnische Volkszeitung« donosi:

W prowincyi Romagna powstały rozruchy wśród ludności. Podczas rozruchów w Padwie władze wojskowe kazały rozstrzelać 60 żołnierzy. (Zapewne z powodu udziału w rozruchach? Przyp. red.)

Porażka koalicyi w Atenach.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Haga, 6 grudnia.

Jag donosi »Morningpost« z Aten, **wojska włoskie i francuskie straciły podczas utarczek w Atenach 300 ludzi w zabitych i rannych. — Koalicya poniosła porażkę polityczną i wojskową.**

Genewa, 6 grudnia.

Z Aten donoszą: Urzędnicy, ustanowieni przez koalicyę do kontroli ruchu pocztowego i telegraficznego w Grecyi, udali się na okręty wojenne. Komunikacya między Atenami i posłami rządu greckiego za granicą zupełnie przerwana.

Król a ludność Aten.

Berlin, 6 grudnia.

Donoszą tu z Aten:

Król w otoczeniu generała Dusmanisa, pułkownika Metaxasa i byłego burmistrza ateńskiego Marcarisa przyjął kilka tysięcy przybyłych do Aten rezerwistów. Lud i armia powitały króla entuzyastycznie. Wszędzie rozlegały się okrzyki: »Precz ze zdrajcami i ich obrońcami!«

Grecya przeciw koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 grudnia.

»Daily Tel.« donosi z Pireusu z niedzieli rano, że **Ateny były dnia poprzedniego widownią szalonej anarchii. Żołnierze bez oficerów i uzbrojeni obywatele we wszystkich dzielnicach strzelali do domów venizelistów. Każdego venivelistę, który miał odwagę pojawić się na ulicy, ścigano jak psa, bito i poranionego wrzucano do więzienia.**

Od piątku urząd telegraficzny w Atenach, gdzie kończy się kabel, jest znowu pod grecką kontrolą. **Francuzów wyrzucono z urzędu.** Korespondent dodaje, że byłoby bezcelowem zabarwiać fakt, iż **sprzymierzeni ponieśli całkowitą klęskę.**

Mobilizacya wojsk rządowych.

Londyn, 6 grudnia.

Z Pireus donoszą do »Daily Tel.« w niedzielę wieczorem:

Król mobilizuje w cichości. Generał Dusmanis rozpoczął dziś swe czynności jako szef sztabu generalnego. Był on mianowany jeszcze przed trzema dniami, ale nominacyę tę dotąd trzymano w tajemnicy.

Los Bukaresztu.

Budapeszt, 6 grudnia.

»Az Est« donosi z Genewy: Francuska prasa i agencya Havasa **uważają zajęcie Bukaresztu za bliskie urzeczywistnienia.** Havas zaprzecza wiadomości, jakoby Bukareszt miał być broniony systemem rowów strzeleckich.

»Gaulois« pisze: Jesteśmy przekonani, że wojska cara uczynią, co będzie w ich mocy, aby uratować sprzymierzeńca. Niestety do dziś dnia nie mamy wiadomości o przyjściu posiłków rosyjskich dla Bukaresztu.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 6 grudnia.

(Ag. bułg.) Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z 5 grudnia:

Front macedoński: W okolicy Bitolii potyczki patroli. W łuku Czerny spokój. Na wschód od Czerny żywy ogień artyleryi. W dolinie Moglenicy słabe ataki nieprzyjacielskie koło Bachowa i Nonte, nie udały się. Po obu stronach Wardaru słaby ogień artyleryi. — U stóp Belaszica Planiny spokój. Nad Strumą potyczki patroli i słaba czynność artyleryi.

Front rumuński: Na Wołoszczyźnie sprzymierzone wojska pobiły wojska rumuńskie nad Arges. Wzdłuż Dunaju i koło Tutrakanu ogień piechoty i karabinów maszynowych. Koło Czernawody ogień artyleryi. W Dobrudży ogień artyleryi z przerwami i potyczki patroli. Nieprzyjaciel buduje szańce i zarzuca druty kolczaste.

Powód spóźnienia się pomocy rosyjskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 grudnia.

»Neues Wiener Tagblatt« przynosi z Berlina następującą wiadomość, podaną przez »Nationalzeitung« ze Sztokholmu:

Opóźnienie się rosyjskiej akcyi posiłkowej na rzecz Rumunii przypisuje »Dień« tej okoliczności, że **komenda rosyjska zarządziła przedtem przegrupowanie sił rosyjskich na frontach galicyjskim i rumuńskim.**

Dalsza mobilizacya w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« przynosi wiadomość, zaczerpniętą z »Corriere della Sera«, że **Rosya powołała pod broń resztę z 39 roczników rezerwistów.**

Zakaz mówienia o pokoju w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 6 grudnia.

»Berl. Tageblatt« donosi ze Sztokholmu:

Prezydent gabinetu rosyjskiego Trepow wydał rozporządzenie, zabraniające prasie omawiania spraw pokoju.

Sprawca wybuchu w porcie archangielskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 6 grudnia.

(Biuro Reutera). Attaché handlowy rosyjskiej ambasady w Waszyngtonie doniósł głównemu biuru policyjnemu, że wybuch w porcie Archangielska **wywołany był przez bomby,** które zostały schowane pod ładunkiem okrętu, zanim on jeszcze opuścił Amerykę. Niejaki Samuel Gatter w Brooklynie został uwięziony pod zarzutem, że jest zawikłany w tę sprawę.

Przełom we Francyi.

Berlin, 6 grudnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Berna z Szwajcaryi:

Deputowany Renaudel podaje w »Humanité« szczegóły z tajnych posiedzeń francuskiej Izby deputowanych, z których wynika, że we Francyi przygotowują się ważne zmiany na różnych polach życia publicznego. **Zmiany te mają dotyczyć przeciwdziałania niemieckiej mobilizacyi cywilnej, francuskich rezerw wojskowych i reorganizacyi na najwyższych stanowiskach w naczelnej komendzie wojsk koalicyjnych.** — Stanowisko Brianda jest z powodu opozycyi oficyalnych socyalistów narażone na szwank. Grupa socyalistyczna w Izbie zebrała się wczoraj na poufne zgromadzenie, na którem uchwalono zaprotestować przeciw projektom Ribota w sprawie nowego opodatkowania, które w niedostatecznej mierze obciąża stany posiadające. Gdyby żądaniu socyalistów o zmianę tego projekt nie stało się zadość, będą socyaliści głosowali przeciw budżetowi państwowemu.

Dymisya Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 grudnia.

„Westminster Gazette" donosi, że Asquith **ostatecznie utworzy Radę wojenną, do której sam nie należy.**

Jak słychać, Greya popierała większość głównych członków gabinetu Asquitha. Lloyd George żądał mniejszej Rady wojennej z rzeczywiście nieograniczonem pełnomocnictwem. Prezydent ministrów miał być z niej wykluczonym i tylko miał posiadać prawo zakładania veto przeciw jej rozstrzygnięciom. Asquith godził się wprawdzie na wniosek utworzenia mniejszej Rady wojennej, ale pozatem był zdania, że prezydent ministrów musi przewodniczyć Radzie, dlatego ustąpiłby raczej, niż przechylił się do innego stanowiska. Postanowienie Asquitha jest nieodwołalne.

Amsterdam, 6 grudnia.

Według depeszy z Londynu, pisma wieczorne notują oznaki, **że Lloyd George dymisyonował,** gdyż Asquith zawiadomił go, że nie może zgodzić się na jego radę co do wykluczenia prezydenta ministrów z rekonstruowanej Rady wojennej.

Londyn, 6 grudnia.

Biuro Reutera donosi:

Król przyjął podanie Asquitha o dymisyę.

Orędzie Wilsona do kongresu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 6 grudnia.

Doniesienie Biura Reutera:

Orędzie Wilsona do kongresu, rekordowe co do krótkości, zajmuje się wyłącznie tylko sprawami wewnętrznemi, głównie uregulowaniem stosunków robotniczych na kolejach na zasadzie dnia ośmiogodzinnego. Wilson poleca projekt ustawy, przewidującej ścisłe publiczne badanie wszelkich kwestyj spornych robotniczych, bez którego żaden spór nie mógłby stać się prawomocnym. Kraj skutkiem braku dostatecznych rozjemczych urządzeń nie może być narażony na głęboko sięgające zakłócenia w dziedzinie przemysłu. Kongres może temu łatwo zaradzić. Projekt, że ruch kolejowy w kraju nie może być zatrzymany ani przerwany przez wspólną akcyę zorganizowanych stowarzyszeń pracowników, zanim nie nastąpi publiczne badanie, aby całą sprawę poddać pod wyrok narodu, nie oznacza wprowadzenia nowej zasady.

Prezydent zaleca dalej przyjęcie ustawy, według której handel z zagranicą miałby większą swobodę kombinacyi, niż na to zezwalają dotychczasowe ustawy przeciw monopolom. Prezydent zaznacza, że zaniedbanoby sposobność, gdyby kongres zwlekał z tem ustawodawstwem.

Echa katastrofy w Herczeghalom.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 6 grudnia.

Naczelnik stacyi kolejowej w Herczeghalom został uwięziony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 grudnia.

Odznaczenie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał wielki krzyż orderu Leopolda generalnemu dyrektorowi cesarskiego funduszu prywatnego i rodzinnego tajnemu radcy Havorda-Wehrlandt, w uznaniu jego doskonałych usług, oddanych zmarłemu cesarzowi.

Konsystorz papieski.

Rzym. W konsystorzu, w którym brało udział 28 kardynałów, dokonał papież znanych nominacyj na kardynałów. Nadto ogłosił papież nominacyę kardynała sekretarza stanu Gasparego na camerlenga Kościoła rzymskiego i oświadczył, że zastrzega sobie dalsze nominacye.

Akcya wojenna na morzu.

Chrystyania. Północne Biuro Telegraficzne donosi o zatopieniu przez niemiecką łódź podwodną dwóch parowców. Załogi uratowano. Od początku wojny do końca listopada wskutek wydarzeń wojennych zginęło 242 okrętów norweskich.

Londyn. Doniesienie Lloydsa: Angielski parowiec »King Bleddyn« (4387 ton) został zatopiony.

Rotterdam. Holenderski parowiec »Kediri«, który niedawno zatopiony został w drodze do Marsylii, miał na pokładzie ładunek cukru dla Francyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.